

I miejsce w województwie Wyróżnienie w skali krajowej

Już od trzech lat istnieje współzawodnictwo między internatami szkół zasadniczych i techników o tytuł najlepszego. W tym roku po raz drugi I miejsce i proporzec przechodni Woj. Zarz. ZMP zdobyło Technikum Drogowe, drugie miejsce — internat Technikum Budowlanego, a trzecie — Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Poznaniu. Ogółem we współzawodnictwie brało udział 36 internatów. Spośród internatów zasadniczych szkół zawodowych I miejsce zdobył internat Szkoły przy ul. Kościuszki.

Równocześnie prowadzone było między tymi szkołami współzawodnictwo warsztatowe. Wyróżnienie w skali krajowej otrzymała Zasadnicza Szkoła Zawodowa przy ul. Inżynierskiej, której internat mieści się przy ul. Kościuszki.

Podczas wczorajszych uroczystości zakończenia roku szkolnego kilku najlepszych otrzymało odznaki — produkuje ucznia. Do nich należy przede wszystkim Ireneusz Gliński. Uzyskał on tym samym pierwszeństwo w dalszym kształceniu się w odpowiednim technikum.

Sposobem „gospodarczym“

Stanisław Augustyński — radioamator z Żywca, skonstruował odbiornik telewizyjny. Jego telewizor odbiera programy, nadawane przez stacje w Pradze i Morawskiej Ostrawie. Obecnie pracuje on nad ulepszeniem modelu, który, jak zapewnia, będzie mógł „łapać“ nawet: Moskwę, Londyn czy Paryż.

Sport związkowy musi oprzeć się na innych zasadach

WARSZAWA (PAP) 22 bm. rozpoczęła się w Warszawie dwudniowa krajowa na radę związkowego aktywno sportowego.

W naradzie uczestniczy około 200 delegatów, reprezentujących: rady zakładowe, koła sportowe i aktywność ruchu sportowego oraz przedstawiciele władz sportowych.

Obradom przewodniczy sekretarz CRZZ — R. Gajdzler.

W obradach uczestniczą również: przewodniczący CRZZ — W. Kłosiewicz oraz przewodniczący GKKF — W. Reczek.

Referat pt. „O prawidłowy rozwój związkowego ruchu sportowego“ wygłosił kierownik Wydziału KF i Sportu CRZZ — J. Rutkowski. Wskazywał on przede wszystkim na błędy, wypaczenia i niedociągnięcia ruchu sportowego, podając krytykę obecną strukturę organizacyjną sportu związkowego, która skierowała swą działalność jedynie na sport wyczynowy. Do poważnych błędów należy m.in.: bezkrytyczne przyjęcie zasady odgórnego zarządzania zrzeszeniami, okęgami i kołami oraz zbyt małe liczenie się z opinią działaczy, trenerów i zawodników. Poważne szkody wyrządziła również nadmierna centralizacja, która pozbawiła zrzeszenia możliwości podejmowania bardziej samodzielnej decyzji i prowadzenia samodzielnej pracy.

Referent poddał ostrej krytyce działalność Państwowego Przedsiębiorstwa Imprez Sportowych, żądając całkowitej likwidacji tej instytucji.

WYSTAWA Wielkopolskiej i Lubuskiej Sztuki Ludowej

W Nowej Soli przygotowano Objażdżając Wystawę Wielkopolskiej i Lubuskiej Sztuki Ludowej. Otwarcie wystawy nastąpi 1 lipca br. Trasa objazdu prowadzić będzie przez: Sulechów, Międzyrzecz, Gorzów, a następnie przez miasta naszego województwa.

Wystawa ta ma duże znaczenie dla wielkich zespołów regionalnych, gdyż pokazuje stare stroje ludowe wielu naszych okolic, odwołując się do zachowanych rysunków i opisów. Tym samym zespoły będą mogły zaczerpnąć wzorów dla siebie. (P)

Cena 20 gr

Głos WIELKOPOLSKI

Rok XII Wydanie AB Poznań, niedziela/poniedziałek 24/25 VI 1956 r. Nr 150 (3859)

Niedomagania naszego przemysłu w ogniu krytyki postów

WARSZAWA (PAP)

Posiedzenie Sejmowej Komisji Przemysłu, które odbyło się 21 bm. pod przewodnictwem pos. Gierka, poświęcone było sprawom realizacji dezyderatów uchwalonych przez tę Komisję w toku prac nad projektem tegorocznego budżetu.

Komisja Przemysłu wysuła w kwietniu br. pod adresem wszystkich w zasadzie resortów przemysłowych oraz niektórych urzędów i instytucji jak PKPG i NOT około 50 dezyderatów mających na celu usprawnienie wielu dziedzin naszego życia gospodarczego. W czasie posiedzenia Komisji kierownicy poszczególnych ministerstw informowali postów o ustosunkowaniu się do dezyderatów Komisji oraz zapoznali ich ze stopniem realizacji tych wniosków.

Zagadnienie, którego omówienie zajęło postom stosunkowo najwięcej czasu — to dezyderat dotyczący sprawy zakupu w okresie planu 6-letniego nie wykorzystanych dotychczas maszyn i urządzeń wartości 3 miliardów zł.

Min. Lesz oświadczył, że został mianowany przewodniczącym komisji rządowej do upłynnienia tych maszyn i w jej imieniu przedstawił postom pewne informacje.

Maszyny te dzielą się na dwie grupy. Montaż maszyn należących do pierwszej grupy — wartości około 1,6 mld. zł odbywa się zgodnie z planem w ciągu średnio około 6 tygodni po ich dostawie.

Druga grupa — to maszyny wartości około 1,4 mld. zł, zakupione przeważnie w okresie opracowywania lub w początkach realizacji planu 6-letniego. Głównymi powodami ich niewykorzystania były ograniczenia i przesunięcia terminów budowy lub rozbudowy niektórych inwestycji przemysłowych. Częściowo podyktowane to było koniecznością rozwinięcia w tym okresie potencjału obronnego kraju, a częściowo spowodowane niepożądanymi wynikami w rolnictwie, co zmniejszyło dochód narodowy i ograniczyło inwestycje. Zdarzały się również niefortunne zakupy maszyn, często bez dokładnej znajomości potrzeb. Zgodnie z zaleceniami sejmowej komisji, w stosunku do winnych

dokonania takich zakupów powinny być wyciągnięte konsekwencje. Prawie połowa drugiej grupy maszyn zostanie zmontowana w przebiegu roku bieżącego i w ciągu przyszłego roku (w 1956 roku — 21 proc., w 1957 r. — 26 proc.), w latach następnych — do 1960 r. — do eksploatacji mają być oddane dalsze maszyny na sumę 500 mln. zł. Natomiast urządzenia wartości 200 mln. zł prawdopodobnie (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Plon targowego dnia

Goście o Targach

Opinia na ogół zgodna: XXV MTP przewyższają zeszłoroczne, a nawet — niedawno zakończone Targi w Lipsku. Wystawcy prezentują więcej interesujących ekspozycji i lepiej je pokazują. Lepsza jest (choć jeszcze nie idealna) organizacja po zlikwidowaniu kiermaszu — co sprzyja spokojnemu zawieraniu umów. Przyjemna atmosfera i pomoc naszych handlowców pozwala zawierać wiele kontraktów również z wystawcami innych krajów.

Przewodniczący delegacji rządowej Finlandii, min. K. Kleemola był na Targach Poznańskich po raz pierwszy. Wrażeniami z pobytu podzielił się w wywiadzie prasowym. Największe wrażenie zrobiła na nim polska ekspozycja przemysłu ciężkiego i włókienniczego. Minister podkreślił znaczenie MTP, które są „impresją handlową o charakterze światowym“. Uważa on, że Targi nasze przyczynią się do dalszego rozwoju stosunków handlowych Polski z Finlandią i nawiązaniu kontaktów z kupcami całego świata.

Specjaliści radzieccy z uznaniem wyrazili się o dobrej organizacji obecnych Targów. Zwrócili też uwagę na ciekawą ekspozycję naszego włókiennictwa i na niektóre eksponaty przemysłu ciężkiego.

Dyr. Müller Eckert (NRF) z zadowoleniem przyjął wzrost liczby wystawców z NRF, co — jego zdaniem — jest dowodem stałego rozszerzania stosunków handlowych między NRF a Polską. Przewiduje on, że w przyszłym roku udział ten będzie jeszcze większy.

Inny przedstawiciel firm Republiki Federalnej, pan Olf zwrócił uwagę na korzystną zmianę profilu naszego eksportu do jego kraju, mianowicie coraz większy udział wyrobów przemysłu ciężkiego.

Prezes brazylijskiej firmy, dr Otto Rocha de Silva przewiduje znaczne przekroczenie wysokości dotychczasowych umów Polski z Brazylią. Na potwierdzenie przytacza fakt, że z 22 firm, które biorą udział w obecnych MTP — 18 nawiązało kontakt z naszym handlem po raz pierwszy.

Dyrektor pawilonu izraelskiego p. Nirgard informował na konferencji prasowej o pożytecznych rozmowach handlowych firm izraelskich nie tylko z przedstawicielami polskimi, ale również innych krajów.

Rozpoczęły się „Dni Morza“



Szkolny jacht LPZ „Młoda Gwardia“ odbywa po Bałtyku rejs szkoleniowy.

CAF — Fot. Ukłejewski

GDANSK (PAP)

Mieszkańcy Wybrzeża gdańskiego już w dniu 22 bm. rozpoczęli obchody tradycyjnych „Dni Morza“. W dniu tym odbyły się akademie zakładowe załogi portów Gdańsk i Gdynia.

Z bogatym dorobkiem przybyli na swą akademię pracownicy portu gdańskiego. W okresie ubiegłych 6 lat — jak stwierdził w referacie dyrektor Zarządu Portu — Stanisław Pat-schul — dokonano w Gdańsku przeładunku prawie 10 tysięcy statków, przy czym portowcy gdańscy poszczycić się mogą poważnym wzrostem wydajności pracy.

Gorąco oklaskiwali uczestnicy akademii swych najlepszych towarzyszy, którym wręczono odznaczenia, dyplomy oraz cenne nagrody.

Ogółem odznaczeniami i nagrodami wyróżniono w czasie akademii 672 pracowników portu gdańskiego.

W związku z „Dniami Morza“, otwarto w Gdyni wystawę obrazów marynistycznych — Mariana Mokwy.

O „bank węglowy“

Trudna sytuacja węgla w Polsce jest znana wszystkim. Toteż na specjalne podkreślenie zasługuje cenna inicjatywa jednego z naszych czytelników, Romualda Manejkowskiego z Poznania, zam. przy ulicy Słowackiego 44, m. 7. Ob. Manejkowski, b. ochotnik WP w 1943 roku i oficer rezerwy, a obecnie pracownik Wojewódzkich Zakładów Remontowo-Instalacyjnych Łączności proponuje rozwiązanie na łamach prasy akcji pod nazwą „bank węglowy“. W liście jego do redakcji czytamy:

„W odpowiedzi na wezwanie I sekretarza KC PZPR — Edwarda Ochaba, aby każdy robotnik, inżynier, kolejarz, rolnik, każda gospodyni domowa starali się o maksymalną oszczędność węgla, doszedłem do przekonania, że z tegorocznego należnego mi przydziału węgla mogę zrezygnować z 50%, czyli z 600 kg.

Proponuję zainicjować akcję pod nazwą „bank węglowy“, do której mogliby obywatele zgłaszać w ramach czynu patriotycznego posiadane nadwyżki, co pozwoli naszemu Państwu szybciej przezwyciężyć obecne trudności w przemysle węglowym.

„Bank węglowy“ — ufundowany z ofiarności patriotów może stać się poważnym środkiem w mobilizacji wszystkich sił w walce o węgiel.

Inicjatywa ob. Manejkowskiego jest w wielu wypadkach możliwa do zrealizowania. Pewna ilość mieszkańców nie zużywa całego swego przydziału węgla. Zrezygnowanie z nadwyżki węglowej nie przyniesie im żadnej straty, a państwu da duże oszczędności. (V)

Obniżka cen w bufetach kolejowych

WARSZAWA (PAP)

Od 1 lipca br. zgodnie z zarządzeniem przewodniczącego PKPG i Państwowej Komisji Cen obniżone zostaną ceny w bufetach Kolejowych Zakładów Gastronomicznych na terenie całego kraju.

Ceny takich towarów, jak: czekolada, ciastka i inne słodycze oraz konserwy i owoce będą obecnie w bufetach kolejowych równe cenom w sklepach detalicznych.

W sprzedaży obnośnej na terenie dworców i peronów do cen detalicznych doliczana będzie nadal marża — wysokość jej wynosić jednak będzie 20 proc., a nie jak dotychczas — 40 proc.

Sejmowej Komisji Przemysłu

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)
nie została przekazana do użytku w bieżącym 5-leciu.
Posłów nie zadowolili te informacje; domagali się oni dodatkowych wyjaśnień. Na przykład poseł Soldek oświadczył, że referent nie odpowiedział na pytanie, kto jest winny dokonania zbędnych zakupów niepotrzebnych maszyn i urządzeń.
— Czas skończyć ze smutną tradycją — mówił on — że za

złotówkowe przewinienia członków często jest surowo karany, podczas gdy wyrzucanie wielkich sum w błoto uchodzi za złe.

Pos. pos. Gierke, Opalko, Szczepanik i Czerwinski domagali się w tej sprawie dodatkowych wyjaśnień. Postanowiono zobowiązać min. Lesza do złożenia na następnym posiedzeniu Komisji — w połowie lipca br. nowej, pełniejszej informacji w tej sprawie i przedłożenia posłom wyników prac rządowej komisji do spraw uptyśnienia maszyn.

W toku dalszego omawiania dezyderatów posłów wyłoniła się bardzo istotna w przemyśle kwestia, którą pos. Opalko sformułował krótko: „Co lepiej — czy produkować dużo i źle, czy mało a dobrze?”

Za podstawę do omawiania tego problemu posłużyły posłom dezyderaty Komisji, zalecające Ministerstwu Przemysłu Drzewnego i Papierniczemu produkcję lepszej jakości mebli, a Ministerstwu Przemysłu Lekkiego — zwiększenie asortymentu i polepszenie jakości odzieży oraz obuwia dziecięcego.

Zarówno wicemin. Przemysłu Drzewnego i Papierniczego Grudziński, jak i dyr. gen. MPL — Toruńczyk stwierdzili, że kuł w nogi, hamując produkcję towarów dobrej jakości, są niskie normatywne zapasy surowców. Poślowie — po dokładnym omówieniu tej sprawy — zgodzili się z tym stanowiskiem.

Pos. pos. Opalko, Teliga, Czerwinski i inni, z których zdaniem zgadzał się i obecny na sali dyr. gen. Min. Finansów — Blass, byli zdania, że należy poważnie zastanowić się, czy bardziej nie opłacałoby się w niektórych gałęziach przemysłu okresowe obniżenie produkcji i zwiększenie w ten sposób zapasów do odpowiedniej wysokości — niż nieustanna produkcja tandety. Członkowie komisji wyrazili opinie, iż problem ten jest dość typowy dla wielu gałęzi naszego przemysłu.

Wiele czasu zabrało posłom wysłuchanie przedstawicieli resortów, informujących Komisję o wykonaniu przez nie dezyderatu w sprawie przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy. Sytuacja w kilkunastu kluczowych resortach przemysłu

wy, których kierownicy byli reprezentowani na posiedzeniu, w zasadzie mało się różni. Prawie wszyscy przedstawiciele resortów stwierdzili, że niezgodna z naszym ustawodawstwem praca, praktyka przedłużenia dnia roboczego tak głęboko zapuściła korzenie, że niewiele zrobiono w celu uzyskania zmian na lepsze w tej dziedzinie.

Zdaniem wicemin. Przemysłu Maszynowego — Demidowskiego i wicemin. Przemysłu Chemicznego — Olszewskiego — presja planu produkcyjnego jest tak wysoka, że — w warunkach nierynkowej dostawy materiałów i surowców — kierownictwo zakładów niejednokrotnie świadomie przekracza zakaz; dotychczasowy system premiowania odgrywa tu ogromną rolę, pobudza do wykonywania planu „za wszelką cenę”. Tezę tę potwierdziło również wystąpienie ministra Budownictwa Miast i Osiedli — Piotrowskiego.

Omawiając wykonanie dalszych dezyderatów Komisji, posłowie wysłuchali informacji kierowników resortów, m.in. w sprawie jakości budownictwa mieszkaniowego, terminowego zaliczania zgłaszanych wniosków racjonalizatorskich, polepszenia jakości opon samochodowych itp.

Podczas omawiania tych spraw, niektórzy kierownicy resortów sugerowali, iż niejednokrotnie połączenie niektórych ministerstw pozwoliłoby na lepszą pracę w wielu dziedzinach naszego życia gospodarczego.

Z POBYTU D. T. SZEPIŁOWA W EGIPCIE



Minister spraw zagranicznych ZSRR D. T. Szepiłow w rozmowie z premierem Egiptu Nasserem.

Fot. — CAF

Doniosłe wyniki

Zakończone dnia 26 czerwca 1956 roku w Moskwie rozmowy radziecko-jugosłowiańskie przyniosły wyniki niezwykle doniosłe i owocne zarówno z punktu widzenia stosunków między oboma krajami, jak i całokształtu sytuacji międzynarodowej. Od podpisanej w roku ubiegłym deklaracji belgradzkiej, która kończyła bolesny okres konfliktu między Związkiem Radzieckim a Jugosławią, uczyniony został wielki krok naprzód. W ciągu minionego roku zacieśniły się i rozwinęły stosunki między oboma krajami na płaszczyźnie politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Jednocześnie zaś — i to zasługujące na szczególne podkreślenie — stworzone zostały warunki, pozwalające na wydanie po zakończeniu w Moskwie rozmów deklaracji o stosunkach między ZKJ i KPZR. Tak więc oprócz wspólnego oświadczenia obu rządów — oświadczenia, w którym zawarta została ocena obecnej sytuacji międzynarodowej — wydana została deklaracja państw, która mówi między innymi, że przedstawiciele KPZR i ZKJ uważają wzajemną współpracę za szkodliwą część swych kontaktów z innymi partiami komunistycznymi i robotniczymi, jak również z ruchami socjalistycznymi.

Obydwa dokumenty, podpisane dnia 26 bm. w Moskwie, mają bogatą treść i trudno byłoby dać ich wyczerpujące omówienie w ramach jednego komentarza. Stawiają one poważny fundament dla współpracy obu narodów we wszystkich dziedzinach życia — współpracy niezwykle istotnej dla europejskiego bezpieczeństwa. Normalizacja i gruntowna poprawa stosunków między Związkiem Radzieckim a Jugosławią, a także stosunków krajów demokracji ludowej z Jugosławią, wywierają silny wpływ na uźdrowienie sytuacji w Europie i na polepszenie atmosfery całego życia międzynarodowego.

Nie jest przecież tajemnicą, że przez kilka lat okrośnione kółka żyły nadzieją, iż konflikt między Związkiem Radzieckim a Jugosławią będzie miał dalsze następstwa. Liczono nie tylko na porażenie przez Jugosławię drogi do socjalizmu i wkroczenie na drogę rozwoju kapitalistycznego. Liczono także na to, że zawręca z obranej drogi inne narody krajów demokracji ludowej. Deklaracja belgradzka zadawała bolesny cios planom zbudowanym na konflikcie między Związkiem Radzieckim a Jugosławią. Po jej wydaniu wrogowie socjalizmu podnieśli się jeszcze, że deklaracja ta jest tylko oświadczeniem rządów, a nie jest oświadczeniem partii. Wyniki rozmów moskiewskich burzą więc resztki reakcyjnych nadziei.

Nie było przypadkiem, że w okresie wizyty w Związku Radzieckim jugosłowiańskiej delegacji rządowej, z prezydentem Józefem Broz-Tito na czele odzywały się w amerykańskim Kongresie głosy w sprawie rewizji i zaniechania pomocy dla Jugosławii. Głosy te padły z kół atakujących osławionego senatora Mc Carthy. Nie tu miejsce, by szerzej się nim zajmować, ale warto podkreślić jedno: okazało się mianowicie, że amerykańska „pomoc” dla Jugosławii ma ściśle określony zakres polityczny — podsyćcie konfliktu ze Związkiem Radzieckim. W mniemaniu władz amerykańskich, że w przyszłości, w wyniku zbliznienia i współpracy radziecko-jugosłowiańskiej odbierają sens — zachwalanie kiedyś indziej jako bezinteresownej — pomocy amerykańskiej. Nie są to rzeczy nowe, a warto je przypomnieć dlatego, że inspirowana między innymi przez te właśnie kółka, wrogle odprężeniu i pokojowej współpracy — prasa z podejrzana gorliwością przypisuje Związkowi Radzieckiemu chęć „wzbijania kilinów”, odciągania od współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, rozbiłania zachodnich sojuszy itp. Na podstawie faktów łatwo się przekonać o kłamliwości i bezzasadności tych teorii.

Popierana przez Związek Radziecki koncepcja utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego zakłada współpracę państw Wschodu i Zachodu. Leninowska zasada pokojowego współistnienia zakłada współpracę państw o różnych ustrojach. Gdzie więc tu miejsce na „wzbijanie kilinów”?

Natomiast — trzeba to stwierdzić — posunięcia polityki radzieckiej, mającej na celu rozwinięcie współpracy międzynarodowej, normalizację stosunków, uźdrowienie życia międzynarodowego spotykają się w niektórych kołach Waszyngtonu z nieprzychylnym stanowiskiem. W podobny sposób ocenione zostały przez te kółka wyniki rozmów moskiewskich.

Wyniki rozmów moskiewskich są dalszym rozwinięciem leninowskich idei w stosunkach między państwami socjalistycznymi i partiami socjalistycznymi. Mocniej zespalają siły klasy robotniczej. Otwierają perspektywę ułożenia pokojowych stosunków między państwami o różnych ustrojach i wskazują możliwości konkretnych porozumień w sprawie nie załatwionych jeszcze problemów polityki światowej. Dlatego są ważnym wkładem w dzieło utrwalenia pokoju i dlatego witane są z uznaniem i radością przez narody całego świata.

T. R.

Przyjaźń i współpraca radziecko-egipska służy sprawie pokoju

Komunikat o rozmowach Szepiłow — Nasser

MOSKWA (PAP)

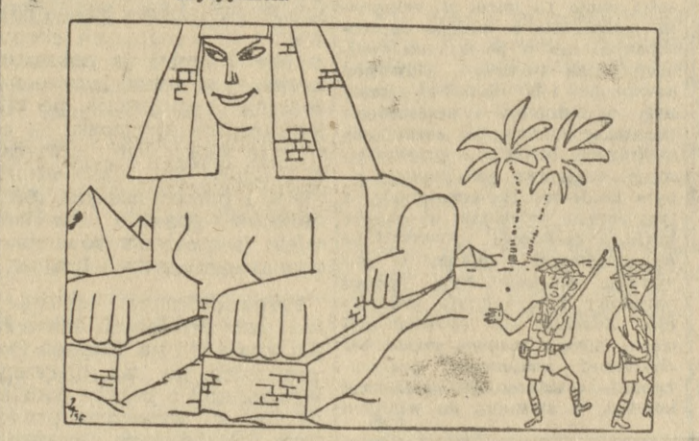
Agencja TASS ogłosiła komunikat na temat rozmów przeprowadzonych między min. Szepiłowem a premierem Nasserem.

Podczas rokowań, które toczyły się w atmosferze serdeczności i przyjaźni — czytamy

m. in. w komunikacie — dokonano szerokiej wymiany poglądów na sprawę stosunków radziecko-egipskich i na szereg ważnych problemów międzynarodowych interesujących obie strony.

Minister spraw zagranicznych ZSRR D. T. Szepiłow i premier Gamal Abd el Nasser stwierdzili z zadowoleniem istnienie całkowitej jedności poglądów w kwestiach, które były omawiane w toku rokowań. Uznali oni, że rozwój stosunków radziecko-egipskich we wszystkich dziedzinach współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej odpowiada interesom obu narodów i stanowi poważny wkład do sprawy utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa. W toku rokowań minister spraw zagranicznych ZSRR D. T. Szepiłow i premier G. A. Nasser jeszcze raz podkreślili, że przyjazne stosunki między ZSRR a Republiką Egiptu opierają się na zasadach Karty NZ i na znanych zasadach zapobieganych przez konferencję w Bandungu. Potwierdzają oni swe dążenie do kontynuowania współpracy w interesie utrwalenia powszechnego pokoju.

Po 76 latach kolonialnej penetracji, opuścili w tych dniach tereny Egiptu ostatnie jednostki wojsk brytyjskich.



— Czy nie sądzisz, że on mówi nam do widzenia?
— O tyle o ile ja znam ten język, to on mówi raczej żegnam.
„Berliner Zeitung”

Dyplomatyczna turystyka

Nigdy jeszcze historia dyplomacji nie zanotowała takiej ilości wizyt i bezpośrednich kontaktów mężów stanu różnych krajów, jak to obserwujemy w ostatnim czasie. Wystarczy przypomnieć wydarzenia ubiegłych 2 tygodni: wizyta Tito w ZSRR, Adenauera i Pineau w Waszyngtonie, Szepiłowa w Kairze i Damaszku, księcia Sihanouka i Radhakrisznana w Polsce; Nehru rozpoczął znowu swoją długą podróż po krajach Afryki i Europy. Większość polityków szuka w tych podróżach i spotkaniach możliwości dalszego rozwoju nowej sytuacji międzynarodowej, której główną cechą jest dążenie do pokojowego rozstrzygnięcia problemów politycznych.

Rekord pesymizmu

Albo bywają też wizyty o celach zgoła odmiennych; przykład — wizyta Adenauera w Waszyngtonie. Czego oczekiwał kanclerz NRF po swoich spotkaniach z Dullem? Przede wszystkim poparcia Waszyngtonu dla prowadzonej z uporem — wbrew i przeciwko wszelkim faktom — polityki „z pozycji siły”. Poparcie takie jest mu w tej chwili tym bardziej potrzebne, że od pewnego czasu toczą się w Bonn intensywne spory wokół problemu remilitaryzacji, zjednoczenia Niemiec, koniunktury gospodarczej NRF, itp. Ostrej krytyce poddano całokształt polityki zagranicznej kanclerza. W dodatku w przeddzień podróży zjawił się u Adenauera ambasador Zorin z listem premiera Bułgarii, które głosi, że nie polityka zbrojeń, lecz właśnie międzynarodowe rozbrojenie prowadzi do zjednoczenia Niemiec.

Przeciwko tym wszystkim zmartwieniom i trudnościom kanclerz NRF postanowił szukać antidotum w Waszyngtonie, aby chociaż w pewnym stopniu zwiększyć szanse zwycięstwa CDU w nadchodzących wyborach. Na tym tle zrozumiałe stają się wypowiedzi Adenauera, którymi — jak podaje prasa zachodnia — pobliż „rekord pesymizmu” i w ponurą ocenę co do perspektyw odprężenia przewyższył nawet samego Dullesa.

Stanowisko Adenauera, który w swych rozmowach z sekretarzem stanu USA domaga się kontynuowania „zimnej wojny” a nawet jej wzmożenia, nie znalazło aprobaty w Waszyngtonie. Po prostu, obecny rząd amerykański, który rozpoczyna kampanię wyborczą pod popularyniami w narodzie hasłami nie zamierza afiszować się tak niepopularnymi dążeniami, jak to uczynił gość z NRF.

Wydany po rozmowach waszyngtońskich komunikat spełnia tylko pozornie główny postulat Adenauera, podkreślając doniosłość problemu zjednoczenia Niemiec (oczywiście

Z tygodnia na tydzień...

wg koncepcji zachodniej). Wszystkie natomiast paroki, będące świadectwem fiaska jego misji, kryją się — w przemilczeniach. Tak więc nie zostało w komunikacie uwzględnione żądanie Adenauera, aby powiązać sprawę zjednoczenia Niemiec z rozbrojeniem; nie uwzględniono jego postulatu, aby podkreślić konieczność militarnego wzmocnienia NATO; zignorowano dezyderat co do wspólnej natychmiastowej i koniecznej negatywnej odpowiedzi na list premiera Bułgarii. Wbrew natomiast życzeniom kanclerza włączono do komunikatu zapowiedź, iż mocarstwa zachodnie mają zamiar przedyskutować ze Związkiem Radzieckim zagadnienie systemu bezpieczeństwa europejskiego „równopoległe do wysiłków w sprawie zjednoczenia Niemiec”. Ponadto Adenauer nie otrzymał gwarancji, że USA będą nadal bronić swego dotychczasowego kursu wobec sprawy Niemiec. Dla nas Polaków najbardziej interesujące jest chyba to, że nie spełniono żądania kanclerza, by USA oficjalnie odzegnały się od znanej wypowiedzi Mc Cloy'a w sprawie terenów na wschód od Odry i Nysy. (W wypowiedzi tej b. komisarz USA w Niemczech doradza politykom bońskim uznanie stanu faktycznego).

Znamienny apel

Inny nieco charakter miała waszyngtońska wizyta francuskiego ministra spraw zagranicznych Pineau. Nie pojechał on za Ocean w charakterze petenta, ani młodszego partnera Nasser. W czasie rokowań nie mówiono ani o pomocy, ani o pieniądzach. Minister Pineau przybył do Stanów Zjednoczonych po oficjalnej wizycie, którą wraz z premierem Molletem składał w Moskwie i po swojej podróży do Związku Radzieckiego. Takim szlakiem nie jeździł do Waszyngtonu żaden z jego poprzedników.

Wydany po zakończeniu rozmów komunikat jest nader mglisty i ogólnikowy. Nie w komunikacie też należy szukać istoty spotkania mężów stanu USA i Francji. Na większą uwagę zasługują słowa min. Pineau, który przemawiając w waszyngtońskim klubie prasy wezwał Stany Zjednoczone, by zapoczątkowały nową przyjazną politykę Zachodu w stosunku do Rosji, opartą na szerszych kontaktach z krajami demokracji ludowej.

Z doniesień prasowych wynika, że Pineau nie szczędził wysiłków, by przekonać Dullesa o konieczności zmiany amerykańskiej polityki w kierunku dalszego odprężenia, złagodzenia ograniczeń handlu między Wschodem a Zachodem, szerokiej wymiany kulturalnej ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami naszego obozu. Ogólnikowość komunikatu wskazuje, że Pineau nie miał w osobie Dullesa wziętego słuchacza. Potwierdziło to jeszcze ostatnie przemówienie w San Francisco, w którym amerykański sekretarz stanu dał dowód, że nie chce zbyt daleko odejść od „krawędzi wojny”.

Ostatni Mohikanie

Tak więc Adenauer i Dulles współpracują niejako ze sobą o tytuł „ostatniego Mohikanina zimnej wojny”. Rozwój sytuacji międzynarodowej wskazuje jednak na to, że politycy ci w przyszłości znajdą się w swych poglądach jeszcze bardziej izolowani i że potężny w światowej skali front polityczny przetoczy się ponad nimi.
Feliks BŁOS

Ludność NRD serdecznie żegna żołnierzy radzieckich

BERLIN (PAP)

W Magdeburgu na pożegnanie 136 gwardyjskiego pułku czołgów i innych oddziałów przybyli przedstawiciele naczelnego dowództwa grupy wojsk radzieckich w Niemczech oraz chargé d'affaires ZSRR w NRD Wiestawin. Obecny był również wicepremier NRD, członek biura politycznego KC SED Rau i inni.

Przybyli także przedstawiciele dowództwa wojsk amerykańskich, angielskich i francuskich w Niemczech.

Na stadionie Magdeburga zorganizowano wiec, który zgromadził dziesiątki tysięcy mieszkańców.

Nowy środek antyseptyczny

W szpitalu miejskim w Filadelfii oznajmiono o wynalezieniu nowego środka antyseptycznego, nazwanego „Isodine”. Lek ten jest skuteczny w prawie wszystkich wypadkach infekcji.

Tabela wygranych Loterii Państwowej

drugiego dnia ciągnięcia II rzutu (tabela nieurzędowa)

20.000 zł nr nr 49709 50170.
10.000 zł — nr nr 23238 116126.
5.000 zł — nr nr 4679 35883 38415
44079 51406 74526 80283 82199 83749
103417 104866 104987 108951 114236 116661
122878.
2.000 zł — nr nr 1997 3035 10219
10685 13229 13998 15453 20409 22197
22456 26276 28976 36591 37351 38038
41778 42501 45006 48735 50587 67701
73311 76333 79241 83755 84256 89535
98506 101578 101692 102647 109101 112101
121012 121630 124059.
1.000 zł — nr nr 196 468 2499 5599
5705 6694 7871 8523 10230 10340 13165
14819 15378 15863 16739 16762 19061
20147 21309 22129 23105 24147 24228
26398 27166 27263 27385 27441 30168
30826 32292 35680 36877 38034 40645
41301 42702 43979 45552 46009 47927
48436 52176 53111 54596 56901 57448
57761 59566 59934 61668 62695 62777
63501 68409 68988 70681 72177 72499
73462 74281 78915 80073 81594 82090
82174 82383 82848 83530 84103 84485
85498 85559 86262 89918 91569 91953
92661 94297 95111 95231 95618 96304
97414 98555 99028 99160 100395 100408
102792 103606 104217 104275 104488 105141
105704 112678 113157 113266 114426 114644
116196 116998 122351 122628 123502 123821
124565 126878 127389 128961.

Nafta w Słowenii

BELGRAD (PAP)

W Filowcach pod Donją Len dawa w Słowenii odkryto w ubiegłym roku wielkie zasoby gazu ziemnego. W dniu 18 czerwca wytrysnęła tam na wysokość 400 m pod potężnym ciśnieniem ropa naftowa. Zda niem rzeczoznawców, znajdując się tam nader obficie złoża ropy.

Zamiast wodą — powietrzem

Zużycie energii elektrycznej, przypadające na głowę ludności, zajmuje we wskaźnikach standardu życiowego bardzo ważną pozycję.

Z tego powodu rządy krajów demokracji ludowej kładą szczególne naciski na budowę licznych siłowni. Jak wiadomo — 80—90 proc. ogólnej zużycia energii elektrycznej pokrywają siłownie parowe.

Zasadniczy problem przy wyborze miejscowości dla urządzeń siłowni parowych — jak to fachowcom wiadomo — stanowi zagadnienie zaopatrzenia ich w wodę chłodniczą.

System prof. dr. Hellera — członka Węgierskiej Akademii Nauk, opublikowany z okazji Światowej Konferencji Energetycznej w r. 1950 w Londynie, umożliwia budowę siłowni parowych również i tam, gdzie w zasadzie nie ma dostatecznego zapasu wody.

Na podstawie systemu, opracowanego przez prof. Hellera, zbudowano na Węgrzech próbną siłownię parową o mocy 1.500 KW, chłodzoną powietrzem. Zainstalowana w warunkach wielkich wahań obciążenia i klimatycznych, pracuje ona już ponad rok. Dotychczasowe doświadczenia i pomiary kontrolne wykazują, że system prof. Hellera zdał egzamin pod każdym względem i spełnił pokładane nadzieje.

Gdy z różnych powodów zachodzi potrzeba zainstalowania siłowni tam, gdzie nie ma nawet dostatecznej ilości wody — niezbędnej do nieprzerwanego toku pracy chłodni, wówczas najlepsze rozwiązanie stanowi bezspornie zastosowanie systemu dr. Hellera.

Model kondensatora, chłodzonego powietrzem, wystawiony jest na Międzynarodowych Targach Poznańskich.

System ten — w porównaniu z systemem wieży chłodniczej — jest szczególnie korzystny w krajach, które leżą w pobliżu morza, jak np.: Anglia czy Polska.

Zaopatrzenie w energię elektryczną małych miast i zakładów przemysłowych, gdzie dotychczas zainstalowanie energii elektrycznej napotykało na nieprzezwyciężone trudności z powodu braku dostatecznej ilości wody, jest obecnie łatwe do zrealizowania dzięki kondensatorom chłodzonym powietrzem, systemu prof. dr. Hellera. Kocioł tej siłowni jest uniwersalny i może być zastosowany do różnego rodzaju paliwa, jak: węgiel kamienny, węgiel brunatny, torf, odpadki drzewne i inne.

WYBROD zagranicznych WYSTAWCÓW

Co oferuje „Mogürt“?

Londyn, Genewa, Paryż, Bruksela, Hannover — oto miasta, w których węgierski przemysł motoryzacyjny z powodzeniem wystawiał najnowsze swe typy: autobusy, samochody-wywrotki i motocykle. Zainteresowanie ekspertów handlowych tymi eksponatami Węgierskiej Republiki Ludowej świadczy o wzrastającym znaczeniu węgierskiego przemysłu motoryzacyjnego na rynku światowym. Wywrotki „DR-50“, autobusy „Ikarus“ i motocykle „Csepel“ oto wyroby, które dostawcom zagranicznym oferuje Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Mogürt“.

„DR — 50“

Podczas projektowania wywrotki „DR-50“ konstruktorzy starali się jak najgruntowniej uwzględnić okoliczność, że winna ona nadawać się do pracy w trudnych warunkach drogowych. Dołożyli oni wszelkich starań, by pogodzić ze sobą wymóg przyspieszenia wyładunku i załadunku z wymogiem jak najmniejszego zużycia paliwa.

Silnik wywrotki — posiadający ładowność 6 ton i kolebę o pojemności 3 m³ — jest czterocylindrowy, chłodzony wodą, o napędzie ropy naftowej. Silnik ten pracujący na obrotach 1600 obr./min., posiada moc maksymalną 60 KM.

Pojazd jest zaopatrzony w trzy biegi szosowe i trzy terenowe wprzód oraz w dwa biegi wstecz.

„CSEPEL“

Wykorzystując kilkunastoletnie doświadczenia w fabryce motocykli w Csepel skonstruowano wybitnie sprawny, szybkobieżny motocykl, który w stosunkowo krótkim czasie zyskał sobie znaczną popularność.

Moc silnika jednocylindrowego, dwusuwowego, o pojemności skokowej 247 cm³, pracującego przy systemie przepłukiwania zwrotnego — wynosi 10 km, przy maksymalnych obrotach 4600 obr./min. Jednodyskowy gaźnik jest regulowany iglicą, a koło zamachowe

posiada zapłon iskrownikowy. Zmiana czterech biegów dokonuje się automatycznym urządzeniem pedału nożnego. Zawieszenie koła przedniego na widelcu teleskopowym, a koła tylnego na wahaczu.

Motocykl „Csepel de Lux“ dobrze trzyma się szosy i daje poczucie dużego bezpieczeństwa. Szybkość jazdy 70—80 km/godz. Maksymalna szybkość 105 km/godz. Motocykl „Csepel de Lux“ zdobył uznanie na rynkach międzynarodowych.

„IKARUS“

„Ikarus-30“ — to autobus o podwoziu samonośnym odznaczający się — przy swej lekkości — mocną konstrukcją. Posiada silnik czterocylindrowy, chłodzony wodą, o 2200 obr./min. i mocy 85 KM. Główne cechy charakterystyczne silnika są następujące: sięgające do komory wstępną elektryczne świece żarowe ułatwiają zapuszczenie silnika nawet podczas zimy. Przez zastosowanie stopów metali lekkich o dużej wytrzymałości, udało się obniżyć wagę silnika łącznie do 370 kg.

Nadwozie ma szkielet elektrycznie spawany z profili stalowych prasowanych.

Podczas konstruowania autobusu „Ikarus-60“, fachowcy szukali rozwiązań, czyniących zadość wymaganiom najbardziej nasilonego ruchu. Silnik

autobusu „Ikarus-60“ posiada moc 125 KM. Skrzynka biegów rozporządza 5 biegami wprzód i jednym biegiem wstecz. Urządzenie hamulcowe jest wyjątkowo skuteczne. Odmianą tego typu, stosowanego głównie do obsługi komunikacji miejskiej jest przeznaczony do komunikacji międzymiastowej autobus „Ikarus-601“, który może obsługiwać z dużym bezpieczeństwem nie tylko linie dalekobieżne, lecz także może być używany do jazdy w górach.

Węgierski przemysł motoryzacyjny wypuścił ostatnio na rynek najnowocześniejszy swój autobus „Ikarus-55“. Ten luksusowy autokar turystyczny ma sześciocylindrowy silnik wysokoprężny o mocy 125 KM. Silnik, zaopatrzony w skrzynkę biegów z 5 biegami wprzód i jednym biegiem wstecz, jest umieszczony w tylnej części wozu, wolnej od pyłu i wody. Duże powodzenie autobusu „Ikarus-55“ postawiło węgierskich konstruktorów samochodowych wobec potrzeby skonstruowania autobusu, przeznaczonego dla komunikacji miejskiej. Odmianą miejską — to autobus typu „Ikarus-66“ z silnikiem z tyłu, zaopatrzony w troje drzwi i zdolny do pomieszczenia 90 osób.

W Sztokholmie, Poznaniu, New Delhi, Zagrzebku, Izmirze, Płowdiu, Dżakarcie, Salonikach i innych miastach targowych pojazdy mechaniczne produkcji węgierskiej z pewnością zdobędą także uznanie, jak to miało miejsce na dotychczas urządzeniach wystawach międzynarodowych i — co najistotniejsze — w praktyce.



DR-50 — wywrotka produkowana przez przemysł motoryzacyjny Węgier.

Spod iglicy

DISCE PUER!

— Co za przystojny mężczyzna! — powiedziała pewna pani do drugiej pani, obserwując jednego z pracowników stoiska belgijskiego.

— Tak — przyznaje druga — I jak świetnie mówi po belgijsku...

Tu obie westchnęły, a razem z nimi parę osób, które rozmówkę tę słyszały.

Niby drobniaczek, ale — do licha — wystraszający się drobiazgów, które obnażają nasze nieuctwo. A w dziedzinie znajomości języków (nie wyłączając „belgijskiego“) jakże łatwo przychodzi nam popisać się rozbrajającym zażenowaniem. W konfrontacji z „żywym obco krajowcem“ tracimy często rezon już w pierwszych sekundach konwersacji.

MTP stwarzają setki możliwości spotkań oko w oko z ludźmi, którzy — ku naszemu utrapieniu — nie znają języka Mickiewicza a tym mniej dialektu bohaterów Tyrmunda. Metoda porozumiewania się wyłącznie przy pomocy ruchów głowy, rąk, nóg daje — być może —

dostateczne rezultaty w między narodowych rozmowach na parkowej ławce. Zawodzi natomiast, gdy się chce zaproponować partnerowi długoterminową dostawę transformatorów wysokiej częstotliwości. Dlatego też nader pocieszenie wyglądają czasem poważne rozmowy, w których uprzejmy uśmiech i poklepywanie się po ramieniu za nic w świecie nie chce zastąpić solidnej znajomości języka. Z tych to chybów przyczyną na licznych spotkaniach i konferencjach prasowych, organizowanych w poszczególnych państwach, podniebienia i żołądki mają zazwyczaj więcej roboty niż język. Jeden z moich kolegów twierdzi, że potrafi mówić swobodnie po francusku dopiero po trzech kieliszkach wina. Jak zdołałem zaobserwować skrupulatnie przestrzegając tego warunku, dorzucając dla pewności jeszcze jeden lub dwa kieliszki.

Przykro to pisać, ale jest kiepsko ze znajomością obcych języków — u młodych ludzi. Przez parę ostatnich lat odstawiliśmy nieco w kącie naukę języków — i dziś placimy za to słony, a raczej gorzki, bo przyprowadzony wstydem i bezradnością, rachunek.

Targi pokazują, jak bardzo ta nauka jest potrzebna. Możliwość porozumienia się z drugim człowiekiem jest podstawą zbliżenia, nawiązania handlowych kontaktów, czy więzów towarzyskich. Dwadzieścia tysięcy kilometrów stąd, bo w wietnamskim Hanoi, uczył się w szkole języka francuskiego młody dziennikarz Phan-hong Vu. Możliwość dziś (a warto, bo to bardzo sympatyczny człowiek) spotkać go w pawilonie Wietnamu i porozumieć się w tym języku — bez potrzeby używania rąk i głowy. Angielski — otwórzcie wam drogę do serc Chin — czyż nie Hindusów, rosyjski przyda się w spotkaniach z Koreańczykami, z ludźmi krajów bałkańskich, niemieckim porozumiesz się z Węgrem, Szwedem, czy Szwajcarem. Oczywiście z Niemcem także.

Czasy dzisiejsze era niwelowania odległości, zacierania różnic między ludźmi nacji, poglądów, koloru skóry — wymagają umiejętności władania co najmniej jednym językiem obcym. Bez tego minimum daleko nie ujedziemy.

Trzeba też mielać sztukę zdobywać drogę żmudnego, wieleletniego trudu. Ale włożony kapitał procentuje się nieźle, bądźcie pewni. Odsetki zbierać możecie chociażby corocznie na Targach. j.m.

374 żarówek po 40 wat

Wykorzystanie energii wodnej stanowi obecnie niezmiernie aktualny problem. — Znaczne możliwości wykorzystania tej energii kryją nawet małe górskie potoki i rzeczki na terenach o lekkich wzniesieniach. Nie wymaga to zbyt wielkich nakładów.

Bardzo ekonomiczne rozwiązanie daje mianowicie zastosowanie agregatów hydroelektrycznych produkcji węgierskiej — Ganz-Mignon.

Węgierskie agregaty Ganz-Mignon nadają się szczególnie dla celów gospodarki rolnej w małych miejscowościach, odległych od sieci elektrycznych. Całkowicie zautomatyzowane urządzenia nie komplikują obsługi; ich moc wynosi 15 KW (20 PS). Moc turbin Ganz-Mignon umożliwia równocześnie podłączenie 374 żarówek po 40 wat.

Wszelkie elektryczne urządzenia pomiarowe mieszczą się na tablicy rozdzielczej. Wszelkie urządzenia synchronizacyjne są zbędne.

Cena tych agregatów jest skalkulowana b. nisko i zapewnia niskie koszty eksploatacji.

Myśl techniczna na MTP

Kilka uwag — bez wniosków

Jeden z belgijskich przedstawicieli dyplomatycznych wyraził się o XXV Targach Poznańskich, że są to jednocześnie targi handlowe i techniczne. Rzeczywiście, nasza międzynarodowa impreza — właśnie w związku z jej czysto handlowym charakterem — stała się również miejscem konfrontacji myśli technicznej wystawców. Opinia gości belgijskiego jest także zgodna z oceną fachowców w tej dziedzinie — dziennikarzy krajowej prasy technicznej, którzy niedawno zapoznali się z ekspozycją krajową i wystawców zagranicznych.

To tak na marginesie, aby podkreślić wagę zagadnienia techniki na tegorocznych Targach. A teraz kilka uwag dziennikarzy-fachowców na temat wykorzystania tej konfrontacji przez polską myśl techniczną.

Jak już donosiliśmy NOT powstała w tym celu informacja techniczna, która ułatwia inżynierom wszystkich krajów wymianę osiągnięć i doświadczeń. Międzynarodowy Klub Techniki organizuje codziennie odczyty, pokazy filmowe i dyskusje: służą one bezpośredniej wymianie doświadczeń, których przeważnie nie publikowano jeszcze. A najważniejsze — spotkania te są okazją do bezpośrednich trwałych kontaktów twórców przodującej techniki. W ten sposób poznaliśmy już inżynierów węgierskich, szwedzkich, angielskich, wietnamskich i francuskich.

Niestety, jak to często bywa — choć myśl jest słuszna — jej praktyczne wykorzystanie napotyka na wiele trudności.

Oto przykłady podane na spotkaniu dziennikarzy pras codziennej i fachowej:



Wygodny, estetyczny autobus węgierski „Ikarus“.

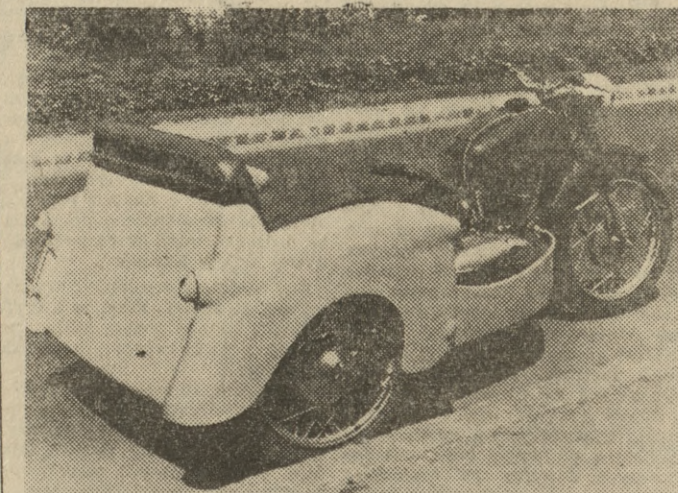
dlu Zagranicznego te propozycje pominięta milczeniem.

Jakość polskich szybów znana jest zagranicą. Widać dlatego jeden ze szwajcarskich pilotów-specjalistów nie mógł przekonać się o ich sprawności, gdyż lotów... nie przewidywano. Dopiero jeden z inżynierów na własną odpowiedzialność załatwił przelot. A praktyczni Czesi używają sprzęt do wypróbowania na każde żądanie...

Uzyskanie informacji technicznej na Targach zależy w dużej mierze od ogólnej służby informacyjnej. Naszych 20 specjalistów z informacji technicznej napotyka na trudności w uzyskaniu szczegółowych danych. W związku z tym na spotkaniu padł wniosek, aby na przyszłość placówka NOT była wcześniej włączona do obsługi MTP.

W czasie tych kilku dni nasunęła się nowa cenna forma kontaktów z fachowcami zagranicznymi. Na przykład przy stoisku z angielskimi aparatami pomiarowymi doszło do przypadkowej wymiany myśli z kilku polskimi inżynierami, którzy przywitali zwiedzających Targi. Goście byli zdumieni wysokim poziomem wiedzy fachowej naszych specjalistów. Oczekujemy więc teraz masowych wycieczek inżynierów, techników i racjonalizatorów z całego kraju. Niech przyjadą tu — podpatrzeć, porozmawiać i... pochwalić się sukcesami. (zs)

Podobnie proste i bezpieczne jest przyjmowanie pociągów na jakiegokolwiek ruchliwej stacji, na której pracuje przekątnikowe urządzenie Węgierskich Kolei Państwowych, systemu Integra, służące do nastawiania zwrotnic i sygnałów.



Praktyczny model motocykla-rykszy „Panonia“ produkcji węgierskiej.



MAROKKO

Obiekty naszego reportera „przysłały” na Targach uroczą parę gości z Afryki. Prawda, jakie brzozy są ramiona tej młodej Marokanki? Wyznała nam ona, że nazywa się Ordec Anežob. P.S. (tylko dla sportowców!): Radzimy wam przeczytać to nazwisko na wspan. Nie gnieciecie się, chyba że ten żart?...
Fot. K. Przychodzki

Ciekawostki rolnicze

Studnia bez... kopania

W Związku Radzieckim zastoso-
wano ostatnio nowy sposób
drażenia studzien, bez mozolne-
go ciężkiego i długotrwałego ko-
pania. W ziemi wierci się swi-
dem odpowiednio głęboki otwór
potem wprowadza się do niego
dostosowany ładunek materiału
wybuchowego. Po wybuchu
wąski otwór zostaje rozszerzo-
ny do średnicy 1,5 m i do 40 m
głębokości. Niewiele ziemi wy-
dostaje się przy tym na po-
wierzchnię, bo główna jej masa
zostaje wtłoczona siłą gazów w
boki i dno otworu. W tak wy-
konany otwór wprowadza się
natychmiast cembrowiny beto-
nowe i — studnia gotowa.

Plugi ze szkła

Właściwie nie plugi lecz odkład-
nice. Na pomysł taki wpadł
Fritz Berger w Niemieckiej Re-
public Demokratycznej. Odkład-
nice plugowe wyprodukowa-
ne ze szkła są o tyle lepsze
od stalowych, że posiadają
znacznie gładszą powierzchnię,
co powoduje mniejsze tarcie.
Nie przykleja się do nich zie-
mia, a więc taki plug wymaga
mniejszej siły pociągowej. Przy
tym ważna jest oszczędność sta-
li i czterokrotnie niższe koszty
produkcji szklanej odkładnicy.
W przeprowadzonych próbach
szklane odkładnice zdały egza-
min na celująco.

Ręcznik niszczy stonkę

W zachodnio-niemieckim cza-
sopiśmie „Gartenpost” ukaza-
ła się taka wiadomość: rolnicy
francuscy zauważyli, że na po-
lach ziemniaczanych, gdzie po-
siano przypadkowo pojedyncze
rośliny rącznika (rycynusa),
stonka nie występuje. Ustalono,
że stonka zjadając liście rączni-
ka — ginie. Jest to prawdopo-
dobne, gdyż wiemy, że liście ra-
cznika posiadają właściwości
trujące. Nieostrożne zajęcie, któ-
re posmakują rącznika giną po
kilku godzinach.

Dojenie 5 krów jednoczer’

Dlaczego dojarka lub dojarz
z aparatem elektrycznym ma
chodząc do każdej krowy, aby
ją wydoić? Czy nie może być
np. odwrotnie? Unika się wtedy
dźwigania aparatu, naczyń
z wodą do mycia wymion, na-
czyń z mlekiem itp. Ten nowy
sposób dojenia krów stosuje się
już w wielu krajach. W doja-
rni urządziła się kilka lub kilka-
naście (zależnie od ilości krów
w oborze) stanowisk — (klatek
do dojenia). Podłoga pomieszcze-
nia ma dwa poziomy: jeden
dla krów, drugi — niższy o
60 cm — dla dojarzy. Każde
stanowisko zaopatrzone jest w
aparaty, kran z gorącą i zim-
ną wodą, komplet naczyń,
dźwignie do otwierania i zamy-
kania dwojga drzwi, którymi
krowy wchodzi i wychodzi. W
ten sposób jedna osoba obsłu-
gać może jednocześnie 5—6
stanowisk. W sowechnie Eiskim
(kraj krasnodarski w ZSRR)
krowy tak się już przyzwyczai-
ły do tego sposobu dojenia, że
w porze rannego lub wieczor-
nego udoju same stają w kolej-

ce przed pomieszczeniami udo- jowymi.

6 krów — 36 000 l. mleka rocznie

W Gordatowie (pow. Brod-
nica woj. bydgoskie) mieszka
Jan Pancierzyński. Gospodaru-
jąc na 12 hektarach ziemi, ho-
duje 9 sztuk bydła w tym 6
krów dojnych. Krowy te zapi-
sane są do ksiąg zarodowych i z
tej rasy prowadzona jest przez
władze rolnicze ścisła kontrola
mleczności. Otot krowy Pancer-
zyńskiego dały łącznie w 1955
roku — 35.958 litrów mleka o
3,5 — 3,7% zawartości tłuszc-
zu. (Finera — 6.615 l, Alpa
— 6.522 l, Neta — 6.612 l, Ka-
nia — 5.909 l, Sowa — 5.400 l
i Luba — 4.900). Trzy pierw-
sze to krowy siedmioletnie, cz-
warta pięcioletnia, a dwie
ostatnie, to pierwiastki (trzy-
letnie). Który gospodarz w
woj. poznańskim może się po-
chwalić takimi wynikami? Jeśli
nie wierzyicie, to jedźcie spr-
dzić — adres jak wyżej.

Któż by pominął przyjem-
ność obejrzenia gustow-
nych zegarków szwajcarskich,
eksponowanych na MTP przez
liczne tamtejsze firmy? Do-
prawdy, jest na co popatrzeć.
Trudno również oprzeć się
pokusie przyjęcia estetycznie
wydanego prospektu fabryki
Montres Erguel S. A. z Chaux-
de-Fonds, wręczanego zwiedza-
jącym przez przedstawiciela
firmy. Prospekt ów zawiera roz-
prawę w czterech językach,
informującą o początkach szwa-
carskiego przemysłu zegarko-
wego. Na odwrocie zaś widnie-
je... osobliwa mapka.

FILM

O key! — o komedii decyduje humor

Zaczęło się od supergiganta filmo-
wego, który Amerykanie nakre-
ślić w Włoszech. Wybudowane
przez nich dekoracje były tak po-
tężne, że po prostu nie opłacało się
ich remontować. W ten sposób
film, w którym przybiegło niejedną
łatwą tzw. amerykańskiemu stylo-
wi życia, przyszedł na świat na tle
tych samych dekoracji, na tle któ-
rych reżyserzy z Hollywood reali-
zowali kolumnową epopeję z cza-
sów starożytnego Rzymu.
Szkoda, że nasze dekoracje są
mniej trwałe. Wyobrażam sobie, że
z remanentów po takiej np. „Tru-
dnej miłości” można by skonstruo-
wać wcale niezły film parodystycz-
ny...
Wniosek tedy pierwszy — nie na-
leży zbyt pochopnie remontować
wale dekoracji, bo nigdy nie wi-
adomo, czy nie da się wykorzystać
ich dla nakręcenia dobrego filmu.
Pomysł „O. K. Nero!” (reży-
serii M. Soldatiego), jest znako-
mity, choć nie nowy. Oto dwóch
młynarzy amerykańskich przenie-
sionych zostaje w lata, w których
u boku boskiej Poppei (S. Pampa-
nini), starożytna Rzym włada impe-
rator Nero. Pamiętacie Clair’owskie
go „Upiora na sprzedaż”? „O. K.
Nero!” zbudowany jest na tej sa-
mej zasadzie. Dźwignia — jeśli
można tak się wyrazić — humoru
i satyry jest tutaj również anachro-
nizm, wypływający z umieszczenia
bohatera w latach mu niewspół-
czesnych. Stwarza to znakomite
źródło dla humorystycznych spię-
tych. Marynarze nie umieją pisać, po-
pisują się krzyżkami — władcy
Rzymu biorą ich za chrześcijan.
Nie znając braku szacunku dla kul-
tu jednego z gladiatorów —

DZIESIĘĆ LAT cerekwickiej szkoły charakterów

Wychować człowieka — to
znaczy dać mu poczu-
cie perspektywy, po-
czucie radości dróg
dnia jutrzejszego. Jak byśmy
nie rozpoczynali dyskusji o
sprawach wychowania, czy to
od strony moralności, wdraża-
nia zasad etyki, czy to wpływu
środowiska, zawsze dojdziemy
do jednego: jakie perspektywy
rozwijają się przed człowie-
kiem, jak ostro, jak wyraźnie
pozwoliliśmy mu je dostrzec, w
jakich barwach widzi on swój
dzień jutrzejszy — taka będzie
wobec życia przyjmował posta-
wę.

Szczególnie mocno potwier-
dza to przekonanie każda chwi-
la pobytu w zakładach dla mło-
dzieży zaniechanej przez rodzi-
ców a następnie jakże często
zdeprawowanej przez niedobre,
niezdrowe otoczenie.

Byłem w Cerekwicy pod Ja-
rocinem na uroczystościach 10-
lecia Młodzieżowego Zakładu
Wychowawczego dla dziewcząt.
Tu odbywa się co dzień żmudny,
długotrwały, często trudny do
zauważenia proces wiodący od
nihilizmu i cynizmu do poczucia
przydatności w społeczeństwie,
do znalezienia w nim swego
miejsca, do odszukania w pra-
cy sensu życia a w wysiłku
mózgu i mięśni — nie przeży-
wanej niegdyś radości.

Oglądałem wystawę prac
dziewcząt ze szwalni, hafciarni,
pracowni dziewiarskiej. Ze zdumie-
nieniem porównywałem dane o
plonach uzyskanych w gospo-
darstwie zakładu posiadające-
go ponad 70 ha ziemi. Oto wy-
niki: w 1953 r. zebrano z ha 10
niżej w 1953 r. Niech się nikt
nie kusi porównywać tych cyfr
z wydajnością uzyskiwaną w
gospodarstwie spółdzielczym czy in-
nej. Tu sukcesu nie można
mierzyć tylko workami pszenicy,
czy ilością sweterków lub

rekawiczek artystycznie wyko-
nanych przez dziewczęta. Trze-
ba natomiast zawsze widzieć,
że coraz piękniejsze wyniki
pracy, to niewątpliwym dowód
wzrostu zdrowia moralnego wy-
chowanki. Wzrostu osiąganego
za cenę codziennej pracy, co-
dziennego wysiłku myślowego
nad rozwiązywaniem zawiła-
nych zagadek młodzieńczej psy-
chiki, dużej cierpliwości nie od
święta, ale na codzień, dużej
miłości, niemal rodzicielskiego
ciepła i serca.

Danusia H. ma krótkie, czar-
ne włosy zwieszające się czu-
pnie nad czołem. Ma ener-
giczną, zuchowatą twarz o ty-
powo chłopięcych rysach. Ma
ponadto trudny charakter. Prze-
bywając w domu nie uczyła się,
ignorowała sobie uwagi matki,
wykorzystywała niewtrącanie
się ojca w sprawy domowe.
Kiedy znalazła się w zakładzie,
z drwiącym uśmiechem przy-
mowała każde zapewnienie, że
to dla jej dobra, dla jej przy-
szłości oddano ją pod opiekę
mądrych, doświadczonych pe-
dagogów. Wkrótce uciekała.
Lecz nie ta ucieczka jest waż-
na, ale powrót Danusi. Ważny
dlatego, że sama o nim zadecy-
dowała. Znaczą, że w duszy
dziewczęcia zrodziły się nowe
wartości, że zaczął się prze-
wrt, że temperament na krót-
ko tylko zwyciężył wolę i roz-
zum.

Absolwentka zakładu, nauczy-
cielka z Bydgoszczy, ob. Ko-
morowska ze wzruszeniem opo-
wiadała o ewolucji, jaką prze-
szła od dziewczyny, którą przy-
słano do zakładu na wychowa-
nie, do kobiety-nauczycielki, w
której ręce oddano sprawę wy-
chowania innych. W fakcie
tym koncentruje się jakże wi-
doczny humanizm naszych cza-
sów, który nie szablonoem chce
mierzyć ludzkie słabości i wzo-
loty, ale który wspiera każ-
de zdrowe pragnienie i tęsk-
notę i czuły jest na każde
drgnięcie ludzkiego serca za-
pewniając zmianę na lepsze.

Ob. Komorowska zakończy-
ła swe wystąpienie słowami,
które wycisnęły łzy niejednej
nauczycielce, niejednej wych-
owawczyni zakładu: „ja sama
pracuję dziś nad wychowaniem
młodych ludzi i wiem jak bar-
dzo trudna to praca. Dziś do-
piero rozumiem ile zgrzyot
przysporzyłam moim wych-
owawcom w zakładzie swoim
złym zachowaniem. Przepra-
szam ich za to z całego serca!”

W kształt tych filmów. Zamiast po-
traktować humor sytuacyjny,
jako „leitmotiv” i poprzez takie
właśnie sytuacje powiedzieć coś
więcej widzowi, humor traktowa-
no jako omastę do problemu. O-
glądając „Irenę”, widz najbardziej
zasmiewał się ze sceny, w której
niefortunny motocyklista pedził jak
opętany po plaży. A przecież ta
scena niewiele miała wspólnego
z myślą przewodnią filmu. Nie chciał
się widzieć natomiast śmiać z maj-
strów czy dyrektorów, wrogich
równouprawnieniu kobiet. Wydaje
mi się, że powinno to dać naszym
filmowcom wiele do myślenia.

„O. K. Nero!” dostarcza dalszych
argumentów. Każdy się naszemu
widzowi śmiać ze śmiesznych sy-
tuacji. Sam fakt, że ktoś postępuje
nieśluszenie z zasadami naszego ży-
cia — nie wystarczy. Trzeba umieć
wzbudzić ten śmiech właśnie po-
przez humor, poprzez zabawne sy-
tuacje. „O. K. Nero!” w takie wła-
śnie sytuacje obfituje — od naj-
bardziej wiekowych i niewybred-
nych — jak obmazywanie się kre-
mem, do bardzo współczesnych w
stylu Tatiego — jak owa scenka z
sianem w czasie pogoni za kwadrą
z uciekinierami. Arseniał śro-
dów komediowych jest bardzo sze-
roki. I postępowanie się nim wcale
nie musi prowadzić do spłyceń, do
stępienia satyrycznego ostrza, do
śmieszku dla samego śmieszku” i
innych grzechów głównych.

Humor nie jest trucizną. Nie baw
my się więc w aptekarzy. Tak
mniej więcej brzmi trzeci wnio-
sek, jaki wyciągam z obejrzenia
tego miłego filmu.
Janusz BINIEK

Pawilon pod feralną trzynastką

W planie terenów targo-
wych znajdujemy pod nr 13
pozycję: Polskie Wydawnic-
two. Niewątpliwie znajdujemy
tu wydawnictwa z tak bujnie
rozkwitłego w ciągu 10-lecia
życia naukowego literackiego
i artystycznego, zademonstru-
jemy nasz wspaniały dorobek,
zobaczymy go w wykresach,
planszach, słowem — ołn-
imy widza. Tak myśli Polak
wchodzący do tego pawillonu.

Jesteśmy wewnątrz. Rotun-
da szklana zalana jest świat-
łem, posrodku drewniana ka-
bina ozdobiona z zewnątrz
planszami snycerskiej roboty
w drzewie z nazwiskami Reja,
Kochanowskiego, Mickiewi-
cza, Słowackiego, Sienkiewi-
cza, Prusa i Żeromskiego. W
witrynie coś około 400 księ-
zek, nieco nut i eksponaty...
mennicy państwowej: orderu,
odznaki itp., lecz bez podpi-
sów. I nic więcej! Tyle księ-
żek polskich, ile widzimy na
Międzynarodowych Targach
posiada zwykła większa biblio-
teka domowa. Firmuje to
wszystko przedsiębiorstwo
„Praks” („Prasa i Książka”),
Czasopism nie ma zupeł-
nie.

Wśród wystawionych eksponatów
nie widzimy większej ilości wy-
dawnictw luksusowych, które by
pokazały zagranicy nasz Kunszt
drukarski i introligatorski. Jeżeli
porównamy ten pawilon z ekspo-
zycją międzynarodową książki na
balkonie pawillonu nr 9, wyniesie-
my z tego zestawienia uczucie
głębokiego rozczarowania i słusz-
nej pretensji do organizatorów
pawillonu, za zmarznąłą okazję.
Pierwsza lepsza księgarnia w śro-
dzie pokazuje bogatszy asorti-
ment wydawnictw polskich niż
„Praks” na Targach. Zuboża-
ła nas wobec gości zagranicznych i
niewątpliwie szkodzi transakcjom
handlowym polską książką.

Na froncie kabiny we-
wnątrz pawillonu widzimy na-
pis: Rej. Trzeba przypomnieć
organizatorom pawillonu, że
parafrazując naszego mi-
strza, „Polacy nie gęsi, też
swe książki mają”. (hb)

H. JANTOS

Listy i ODPWIEDZI

Cienie rolniczych studiów

Szkolnictwo średnie, po-
dobnie jak wyżej, pod-
jęło szkolenie specjalistów
wskazanej specjalności potrze-
bnej naszej gospodarce na-
rodowej. Jednak specjaliza-
cja ta, zwłaszcza w zawo-
dach, do których przysto-
wują szkoły wyższe, budzi
często zastrzeżenia.

Dla przykładu weźmy ab-
solutów wyższych szkół
rolniczych: agrotechników i
zootechników.

Plany wykładowe i ćwiczeń
tych dwóch specjalności na-
brały wyraźnego kierunku
botanicznego dla agrotech-
ników, a zoologicznego —
dla zootechników. W planach
wykładów tych dwóch spe-
cjalności nie znajdujemy o-
becnie wielu przedmiotów o
charakterze techniczno-rol-
niczym. Bez wątpienia przy-
szły rolnik-fachowiec winien
podczas studiów poznać ca-
ły zakres wiadomości o roli
i o roślinach, zaś zootechnik
— wiedzę o hodowli, żywie-
niu i rozrodczości zwierząt. Jed-
nak wiedza agrotechnika nie
kończy się na nauce o roli
i roślinach, a wiedza zootech-
nika — na nauce o zwierze-
tach. Plany dawnego stu-
dium rolniczego słusznie
przewidywały między in-
nymi wykłady i ćwiczenia z bu-
downictwa wiejskiego dla
studni ogólnorolniczych.

Rzeczywiście, agrotechnik
winien poznać zasady prze-
chowywania zboża, słomy,
siana, ziemniaków jak rów-
nież zasady projektowania
lub budowania odpowiednich
obiektów, zaś zootechnik wi-
nien poznać zasady budowy
właściwego locum dla bydła,
trzody chlewnej, drobiu, koni
itp. Wytyczne do projekto-
wania architektowi winien
podać właśnie agrotechnik
czy zootechnik, i to w czasie
projektowania i budowania
obiektów wiejskich. Jednak-
że wydziały rolne i zootech-
niczne wyższych szkół rolni-
czych w obecnym stanie nie
przewidują przygotowania w
tym kierunku przyszłych in-
żynierów-rolników i inżynie-
rów-zootechników, czyniąc

w ten sposób studia agrotech-
niczne i zootechniczne oder-
wanymi od spraw budownic-
twy wiejskiego. A przecież
oczywiste jest, nawet dla lu-
ka, że w organizacji gospo-
darstwa wiejskiego ziemia i
zabudowania z jednej stro-
ny, zabudowania i inwentarz
z drugiej strony tworzą in-
tegralną całość.

Powszechnie żywi się na-
dzieje, że zapowiadana re-
organizacja studiów wyż-
szych usunie braki dotych-
czasowych programów rów-
nież w szkolnictwie rolni-
czym. Z wprowadzenia wy-
tycznych budownictwa wiej-
skiego do programów stu-
diów rolniczych odniosłoby
korzyści nie tylko pojedyn-
czy student, ale również na-
sza budująca się wieś pro-
dukcyjna. Poza tym — po-
znanie elementów budownic-
twu wiejskiego dałoby na-
szym rolnikom w wyższym
wykształceniu możliwość o-
rientacji i dyspozycji w za-
gadnieniach naprawy i re-
montów budynków gospodar-
skich, które dotychczas nie
interesowały nikogo.

Mgr Edmund MOLSKI

ODPOWIADAMY

Poszkodowany ze Sremu. —
Pracownik nabiera uprawnie-
nia do zasiłku rodzinnego po
przepracowaniu trzech miesię-
cy kalendarzowych w zakładzie
pracy. Nowoprzyjęty pracow-
nik otrzyma zasiłek rodzinny
za czwarty i następne miesiące
kalendarzowe, przepracowa-
ny w tym zakładzie pracy. W Pa-
na przypadku nie ma ciągłości
pracy, uprawniającej do otrzy-
mania zasiłku rodzinnego
bez 3-miesięcznej przerwy. —
Ciągłość pracy nabývá się je-
dy nie w wypadku przeniesienia
służbowego, likwidacji zakładu
pracy lub zmniejszenia ilości e-
tatów. (2108)

A. J. Kubus korzysta ze spe-
cjalnych praw, jako jedna z
głównych atrakcji naszego
ZOO. Wydaje nam się, że w li-
sole przesadziła Pani — Kubus
na pewno nie zagraża owoce
południowe. (1613)

Targowe foto-migawki

Młodo popatrzyć, gdy cudzoziemcy z uśmiechem na twarzy rozdają młodym grzesznym chłopcom swoje autografy. Wszystko ma jednak swoje granice. Zbyt często widzimy dopominających się natury, które autografy nie grzeszących grzesznością wyrzuciły, od których cudzoziemcy opędzają się, jak od przysłowiowej muchy. Nie dziwnego. Obecność nie jest miłe widziane przez nikogo.

Zrozumiałe zainteresowanie młodników motoryzacji budzą stoiska samochodowe. A jest rzeczywistość na co popatrzyć. Ekspozycja — od olbrzymiego 80-osobowego autobusu aż do małych liliputów! Któż z nas nie chciałby wybrać się na wycieczkę chociażby tym eleganckim, widocznym na zdjęciu malutkim „Fiatem 600“?



Fot (2): K. Przychodziński

Słabe zaopatrzenie w surowiec najpoważniejszą bolączką rzemiosła

Z inicjatywy Cechu Rzemiosł Różnych w Krotoszynie odbyło się zebranie rzemieślników z całego powiatu. Ze sprawozdania Zarządu Cechu, jak i z bardzo ożywionej dyskusji wynikało, że największą bolączką rzemiosła jest zbyt słabe zaopatrzenie w surowce. Nawet małe przydziały kwartalne nie są w pełni realizowane. Brak przede wszystkim takich podstawowych surowców jak drewno, blacha, karbid i tlen. Ten ostatni w ramach przydziału dostarczany jest z Kalisza, jednak zbyt krótki termin zwrotu butli uniemożliwia zużycie całej jej zawartości. Dlatego też niejednokrotnie wypuszcza się połowę tlenu, aby w terminie zwrócić zbiornik (kaucja wynosi około 2 tys. zł). A więc znowu — niezłomne zarządzanie.

Mimo wielu trudności materiałowych rzemieślnicy pracują coraz lepiej, zaspokajając najpilniejsze potrzeby obywateli, szkoląc narybek (w bież. roku zarejestrowanych 70 uczniów) oraz podnosząc swą wiedzę zawodową.

Omówiono również ubezpieczenie rzemieślników na wypadek choroby, oraz sprawę

lecnicstwa. Dotąd korzystano z opieki lekarskiej za opłatą 5 zł miesięcznie. Obecnie podwyższono składkę do 15 zł, co pozwoli otoczyć rzemieślników opieką lekarzy specjalistów. (fk)

A gdzie inicjatywa handlowców?

W Pile odbyła się narada poświęcona sprawie skupu produktów wiejskich, których brak stale jeszcze daje się odczuć w miastach. Na podstawie analizy przebiegu skupu w trzech powiatach: Pile (99 proc.), Chodzieży (0 proc.) i w Wągrowcu (5 proc.) stwierdzono, że zaopatrzenie w drób, masło, jaja, ryby itp. artykuły — zależy przede wszystkim od inicjatywy handlowców. Np. aparat handlu uspołecznionego w Pile uzyskuje wiejskie produkty, dokonując przerzutu z innych terenów. Natomiast w Chodzieży, stolicy wybitnie rolniczego powiatu, nie wykazano należytej gospodarności. Efekt? Zero procent.

O potrzebie energicznej działalności handlowców mówili delegaci rolniczego powiatu Oborniki, z którego wszelkie nadwyżki rolne skupuje Poznań. Mimo to na miejscu udało się również zorganizować specjalne stoiska skupu warzyw, owoców, grochu, fasoli, nasion itp. Z faktów tych postanowili wyciągnąć praktyczne wnioski delegaci z Czarnkowskiej.

Narada wykazała, że skup, który powinien odbywać się głównie w mniejszych i średnich miastach, jako ośrodkach większej podaży produktów wiejskich, nie stanął jeszcze na wysokości zadania. (ko)

Spokój nie na miejscu

Za Powiatowym Domem Kultury w Lesznie znajduje się duży park. Balaż, jaki panuje w tym uroczym z natury zakątku — odstrasza wszystkich. Obrzydliwy płot druczany z wieloma dzurami widnieć ma być usunięty, a sam park udostępniony społeczeństwu miasta. Zanim to nastąpi, należy w jak najszybszym czasie w południowej części parku przeprowadzić gruntowne porządki, szczególnie krzewów, trawników i ganków.

Dziwi nas bardzo, że dotychczas w użytkownicy: Zarząd Powiatowy i Miejski ZMP — spokojnym okiem patrzą na ten balaż. Przecież było tyle szumnych zobowiązań! (R)

z jego sympatycznym kierownikiem mgr. Albinem Kołodziejczykiem.

— Mamy tutaj sześć zasadniczych działów — mówi mgr. Kołodziejczyk — w których pracuje 18 zespołów. Każdy zespół posiada instruktora i własną pracownię. Wśród zespołów są takie jak: młodych fotografów, elektryków, tańca i rytmy itp. Zespoły nasze mają na swym koncie wiele osiągnięć. M. in. na miejskich eliminacjach szkolnych zespołów artystycznych — zespół taneczny Domu Harcerza zajął zaszczytne pierwsze miejsce.

Słyszałem, że wydajecie specjalny biuletyn dla przewodników drużyn harcerskich — pytam mgr. Kołodziejczyka.

— Tak. Jesteśmy pierwszym Domem Harcerza, który rozpoczął wydawanie specjalnego biuletynu. Do tej chwili ukazały się 4 numery. Zadaniem pisma jest właściwe ustawienie nauczycieli do pracy w drużynie harcerskiej. Proszę niech pan przegladnie nasz ostatni numer — mgr. Kołodziejczyk podaje mi egzemplarz, który składa się z kilku odbitych na powielaczku arkuszy.

Oto kilka tematów z tego biuletynu: „Metodyka przygotowania i przeprowadzenia wycieczki harcerskiej”, „Biwakowanie”, „Mapy na wycieczkę”, „Jak rozpalic ognisko”.

Dotrwaduję się także, że Dom Harcerza zorganizował

Dwie odpowiedzi

Przed kilku tygodniami omawialiśmy walory Ostrzeszowa — jako miejscowości wypoczynkowej i wczasowej. Zarzuciliśmy m. in. Funduszowi Wczasów Pracowniczych CRZZ i PTT-K brak zainteresowania tym ośrodkiem. Obecnie otrzymaliśmy wyjaśnienia z obydwu instytutów.

Fundusz Wczasów Pracowniczych CRZZ w Warszawie nadał do redakcji „wyczerpującą” odpowiedź, zawartą aż w jednym zdaniu: „W odpowiedzi... komunikujemy, że w planie 5-letnim nie przewidujemy budowy nowych obiektów i tworzenia nowych rejonów wczasowych”.

Kropka, koniec! Ani słowa wyjaśnienia, co jest przyczyną tej decyzji. Mówi się szeroko o coraz większym zainteresowaniu ludzi pracy wszelkiego rodzaju wczasami. Tymczasem właśnie CRZZ, która powinna przede wszystkim dążyć do jak największego rozwoju wczasowisk — ogranicza się do suchego stwierdzenia, że „nie przewidują”.

Na szczęście, jest jeszcze w Poznaniu instytucja, która krytykę prasową, będącą opinią społeczeństwa, rozumie zupełnie inaczej. Zakład Urządzeń Turystycznych PTT-K zawiada m. in. że przy współudziale Zarządu Okręgu PTT-K dokonano wizji lokalnej terenu Ostrzeszowa. O ile warunki terenowe będą odpowiadały wymaganiom, budowa nowego obiektu wstawiona będzie do planu na rok 1957 lub 1958.

Oto dwie charakterystyczne odpowiedzi na krytykę prasową, tak bardzo różniące się od siebie. Obecnie czekamy na trzecią odpowiedź — od Prezydium MRN w Ostrzeszowie. (V)

(Na podstawie listu).

Wakacje...

Słowo to jak gdyby dotknięcie „czarodziejskiej różdżki”, wywołuje radośny uśmiech na twarzy każdego ucznia.

Jak co roku, znaczna część młodzieży szkolnej z Ostrowa wyjeżdża na kolonie i obozy. I tak — dzieci z ostrowskich szkół podstawowych wyjeżdżają na kolonie do Pyzdr w pow. wrzesińskim. Przewodzący aktywność harcerską wyjeżdżają 26 czerwca br. na obóz do Pępowa, również w pow. wrzesińskim. Wesoło spędzą czas dzieci pracownic PKP, które w liczbie 400 wyjeżdżają na kolonie do Mikstatu.

W Domu Harcerza w Ostrowie zorganizowane zostaną tzw. „wczasy w mieście”, przeznaczone dla dzieci, które nie wyjeżdżają na kolonie i obozy. (m. l.)

ostatnio 3 biwaki dla aktywność harcerskiego z miasta i powiatu.

Na zakończenie naszej rozmowy pytam kierownika Domu Harcerza o plany na przyszłość. Otóż w najbliższym czasie Wydział Oświaty organizuje na terenie Domu Harcerza dwa turnusy wczasów w mieście. Oprócz tego kierownik D.H. planuje wiele zajęć z młodzieżą, która nie wyjeżdża na kolonie. W sierpniu aktywność harcerską wyjeżdżają na wycieczkę w Tatry Słowackie. (m. l.)

Czy wiecie, że..

... liczba uczniów w ostrowskich szkołach podstawowych powiększyła się w nadchodzącym roku szkolnym o 4.100 dzieci.

... w roku, bieżącym zawartych zostało w Ostrowskim Urzędzie Stanu Cywilnego 136 małżeństw.

... w dniach: 27 i 28 czerwca br. Państwowy Teatr z Kalisza wystawi w sali Domu Kultury Kolejarza w Ostrowie sztukę Mollera pt.: „Szkoła żon”.

... jeszcze w bieżącym roku naprawione zostaną punkty świetlne, znajdujące się w dzierżynie Zachrzewskiej w Ostrowie. (m. l.)

Po zapłatę przyszli ale licznika nie ma...

W kwietniu br., przychylając się do prośby ob. X, zamieszkałego przy Al. Stalina 10 w Kaliszu, założono w jego mieszkaniu instalację gazową, za którą trzeba było zapłacić 400 zł. Po należności zgłoszonej się zaraz następnego dnia. Zdawałoby się, że największe trudności już pokonane, nie więc prostszego, jak założyć licznik (który miał być wmontowany w trzech dniach!) i zapalić kuchenkę gazową. Lecz tu właśnie zaczęły się nieoczekiwane trudności. Mimo osobistych obietnic dyrektora Hepera — licznika, jak nie ma, tak nie ma.

Ciekawe, ile razy jeszcze będzie odkładany termin? (Iwo)

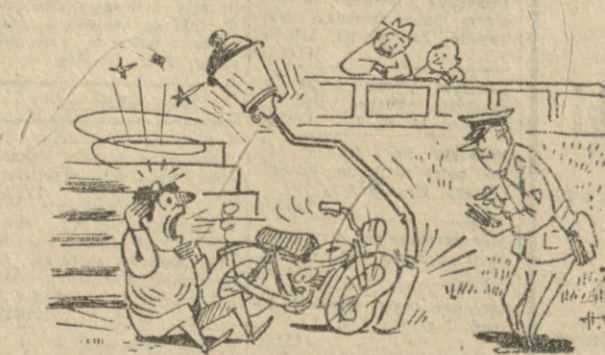
Nutrie proszę o... pożyczkę

W pow. chodzieskim wzrasta coraz bardziej zainteresowanie hodowlą zwierząt futerkowych. Obecnie zarejestrowano ich 2.003, w tym 514 samych nutrii. Dużą pomocą dla hodowców (których jest teraz 147) jest wydzielona przez Związek Hodowców Zwierząt Futerkowych ziemia, uprawiana zespołowo. Przydzielono także w ubiegłym roku importowany z Czechosłowacji materiał zarodowy. Hodowcom przysługuje również prawo do pożyczek długoterminowych i przydziału pasz.

Jednakże Powiatowy Zarząd Rolnictwa w Chodzieży odnosi się lekceważąco do potrzeb hodowców. Dotychczas jeszcze nie wydano im przyznanych w lutym br. pasz, a pożyczki długoterminowej nie otrzymał nikt. Pieniądże „wsiąkły”

Na marginesie

aktualności na XXV MTP:



— Mandat? Za co? Na Targach Czesi jeżdżą po schodach i nie płacą mandatów!..

Rys H. Derwich

Głos Sportowy

Chromik przegrywa z Pirie ale ustanawia rekord Polski

Najciekawszą konkurencją drugiego dnia międzynarodowych zawodów w Trondheim był bieg na 3000 m z udziałem rekordzisty świata na 5 km — Anglika Pirie oraz Polaków Chromika i Krzyszkowiaka.

Pierwszy kilometr poprowadził w bardzo dobrym czasie 2.40 Chromik. Identyczny czas uzyskał, prowadząc drugi kilometr Anglik Pirie. Cały czas walkę o prowadzenie toczyli między sobą Pirie i Chromik. Na 400 m przed metą Polak rozpoczął finisz. Kiedy do końca

ca biegu zostało już tylko 70 m, Anglik wspaniałym sprintem wysunął się na pierwszą pozycję i zwyciężył, uzyskując 7:55,6, a więc wynik równy rekordowi świata Węgry Iharosa. Chromik osiągnął 7:56,4, ustanawiając rekord Polski. Trzeci na mecie był Krzyszkowiak w czasie 8:22,0.

Drugi nasz reprezentant — Kropidowski zwyciężył w skoku w dal — 7.02, wyprzedzając Kuźniewicza (ZSRR), który miał 6.97. W pozostałych konkurencjach zwyciężyli: 800 m Boysen (Norwegia) — 1.51,2; 200 m — Ignatiew (ZSRR) — 21.4; 400 m ppi. — Bogatow (ZSRR) — 52.4, młot — Kriwonosow (ZSRR) — 64.22.

Zawodami w Trondheim zawodnicy polscy kończą tournée po Norwegii i wracają do kraju. Jedynie Chromik uda się do Brukseli, gdzie będzie startował w międzynarodowym mecingu 26 bm.

Pięściarze nie próżnują

Bokserzy wielkopolskich LZS-ów bardzo sumiennie przygotowują się do IV Centralnej Spartakiady Wsi. Treningi prowadzone są w czterech ośrodkach — Czarnkowie, Racocie, Słupcy i poznańskim TOR-ze.

Pierwszy etap przygotowań, to ostre sparringi między powyższymi zespołami. Dwukrotnie sparowali już pięściarze Racotu z Czarnkowie i dwa razy wyszli z tej próby obronną ręką, przewyższając przeciwnika przede wszystkim rutyną. Drugi sparring wykazał jednak wzrost umiejętności młodych bokserów Czarnkowa, którzy wygrali 3 walki.

Kolejną fazą przygotowawczą będzie spartakiada wojewódzka, która zostanie rozegrana 30 i 31 bież. miesiąca w Kościanie. Turniej wiejskich pięściarzy pozwoli się zorientować w formie poszczególnych zawodników i ocenić ich szansę na Centralną Spartakiadę. Mistrzostwa Okręgu w Kościanie będą też pewnego rodzaju selekcją: najlepszych bokserów powoła się do kadry, która zostanie zgromadzona na obozie treningowym pod Racotem. Tam trener Misiak nada formie zawodników ostateczny szlif. Zgrupowanie zakończy się tuż przed IV Spartakiadą i wtedy zostanie ustalona reprezentacyjna dziesiątka.

Skoro już mowa o wiejskim pięściarstwie, warto wspomnieć o nowej sekcji w Kórniku. Niedawno odbyło się tam konstytucyjne zebranie, na którym postanowiono utworzyć zespół bokserski. Do kierownika sekcji zgłosiło się już kilku kórnickich oraz 35 wiejskich pięściarzy i adeptów boksu. Od 1 lipca br. LZS-owcy z Korkina rozpoczną treningi pod kierunkiem trenera Misiaka. (I)

Czerwiec miesiącem rekordów i sukcesów

Czerwiec jest dla nas wyjątkowo bogaty w wydarzenia na miarę światową w sporcie. Oto kilka wspomnień z dawniejszych lat.

Pilkarscy w 1930 r. zdobyli Puchar Środkowej Europy, bijąc Austrię — 3:1. Nasz niezapomniany bielec, zdobywca złotego medalu olimpijskiego — Janusz Kusociński, ustanowił 18 VI 1932 r. rekord świata na 5 km — 8:18,8. W dniu 30 VI 1932 r. — światowy na 6 mil — 19:02,6, a polski — Zygmunt Hejzlar wpisał się na listę rekordzistów świata w pełnięciu kuli — 16,05 m. Pławczyk ustanowił w Warszawie rekord Europy w skoku wzwyż — 1,96 m. Halina Konopacka rzuciła dyskusem na odległość — 33,40 m, bijąc rekord świata. — Ewlo to 23 VI 1925 r.

Nie pozostała w tyle jedna z najszybszych ongłi kobiet świata — Walsiewiczówna, bijąc w Cleveland (12 VI) wynikiem — 6,05 rekord świata w skoku w dal.

Dnia 29 VI 1934 r. na mistrzostwach gimnastycznych świata w Rzymie, Rakoczy zajęła trzecie miejsce. Kasperczak został 19 VI 1949 r. mistrzem bokserskim Europy w boksie, a w roku 1955 w Berlinie mistrzostwa bokserskie Europy zdobyli: Stefaniuk, Drogosz i Pietrzykowski. (X)

Zwolennicy palanta na start!

Palant, gra, która posiada wiele walorów sportowych, cieszy się na wsi dużą popularnością. Działalność „palanciarzy” jest jednak niezorganizowana, „dzikie” zespoły rozgrywają sporadycznie spotkania, a przepisy nie są jednolite. Rada Wojewódzka LZS postanowiła więc w najbliższym czasie powołać sekcję palanta i ująć rozgrywki w tej dyscyplinie w zorganizowane formy. „Pełną parą” palanciarze wystartują w przyszłym roku...

Gra jest warta świeczki, bo palant ze względu na nieskomplikowane przepisy i prosty sprzęt, jest jedną z najbardziej dostępnych gałęzi sportu, a dzięki swym walorom; pozwala nabrać ogólnej sprawności fizycznej. Dobrze byłoby — aby więcej zwolenników palanta zainteresowali się inicjatywą Rady Wojewódzkiej, nadsyłając zgłoszenia zespołów i proponując formy rozgrywek. (ak)

W czynie społecznym budują stadion

Od maja br. trwają w Pile intensywne prace przy budowie stadionu miejskiego. Wykonano już główne roboty ziemne, nawieziono gruz i żużel. Kilku set ludzi pracuje codziennie poza godzinami pracy przy budowie toru żużlowego. Wartość dotychczasową wykonanych robót oblicza się na 90 000 zł. Produkcją pracownicy ZNTK, Zjedn. Bud. Wojskowego z Bydgoszczy i Prezydium MRN oraz uczniowie Technikum Handlowego i Szkoły Zawodowej.

Mimo, że budowę rozpoczęto bez funduszy, tor żużlowy zostanie oddany do użytku z końcem czerwca br. (Ko)

Polska — NRF w kajakarstwie

Polskich kajakarzy, po udanym starcie w Moskwie, czeka niebawem trudne spotkanie z NRF. Niemcy zachodnie uważane są na świecie za mocarstwo kajakowe w konkurencjach olimpijskich. Mecz z NRF rozegrany zostanie w Zagłębiu Ruhry w miejscowości Werdecke (w pobliżu Wüzburga) w dniach 30 bm. — 1 lipca. Drużyna polska wyjeżdża do NRF 26 bm., a w skład jej wejdą wszyscy uczestnicy zawodów moskiewskich.

Dwie atrakcyjne imprezy na stadionie Gwardii

W środę, dnia 27 bm. zawita do Poznania czechosłowacki żużlowcy „Rudej Hvezdy”, którzy rozegrają z reprezentacją zrzeszoną Gwardii spotkanie towarzyskie. W skład drużyny czechosłowackiej wchodzi zawodnicy, którzy reprezentowali barwy swego kraju w ostatnich zawodach w Oberhausen (Niemcy). W zespole Gwardii wystąpią m. in. Polukard, Bonin, Switła, Nowacki, Olejnik i Malinowski.

Zawody poprzedzi (o godz. 15) mecz piłkarski pomiędzy pierwszoligowym Kolejarzem i trzecioligową Gwardią. Obie imprezy będziemy mogli oglądać za opłatą jednego biletu.

dlaczego?

W sali Domu Kultury brak wentylatorów, które miały być założone jeszcze w ub. roku. Co na to administrator — Krotoszyński Zakłady Przemysłu Odzieżowego?

Kina

KALISZ — Winość „Był sobie król”. Stylowe „W diabelskim kregu”. OSTROW — Przewodnik „Wnukowie trębacza”. SŁONEC — „Ulica złociny”. GNIEZNO — Polonia (remont). sala zastępcza „Wiosna w Moskwie”. Lech „Historia pewnej miłości”. LESZNO — Sportowiec „Niedokończona opowieść”.

Radio

PROGRAM I
Fala 1.322 m
13 — skrzynka og. PR. 13.10 — „Latimeria”, aud. dr. J. Zabinskiego, 13.25 — melodie do tańca, 14.05 — aud. dla wsi, 15 — na fali humoru i satyry, 15.30 — aud. z okazji „Dni Morza”, 16.05 — Tygodni. Przegląd Wydarzeń Międzynar., 16.20 — dla dzieci słuch. pt.: „Stara skrzynia” J. Stepowskiego, 17.40 — dla każdego coś miłego, 18.45 — nad książkami J. B. Rychlińskiego, 19.35 — „Na pięciolini”, 20.25 — ork. Czarna PR. 21.15 — mistrzowie estrady: — Wilhelm Kempff, 22.30 — muz. taneczna. 7. Wiadomości: 6, 7, 8, 16, 20 i 23. Dwie odpowiedzi